GŁOS NARODU

ŚRODA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.					CENY OGŁOSZEŃ
21. MAJA 1919.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
	Miesięcznie	K 12·–	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 8·50
	Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.					
NR. 114. — ROK XXVII.	Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).					

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K —·70
„ układ tabelaryczny . . . . „ 1·—
Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . „ 2·—
Nekrologi „ „ „ . . . . „ 2·—
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 8·—
Paski (2 i 3 stronica) . . . . „ 30·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy „ 2·—

Kwestya agrarna w Polsce.

Prywatne posiadanie ziemi a prawo przymusowego wywłaszczenia.

Wysunięty przez stronnictwa ludowe i przyjęty częściowo przez komisyę sejmową program reformy agrarnej, roztrząsany bywał często, lecz bardzo rzadko z punktów widzenia zasadniczych. Rozprawiano wiele czy projektowana naprawa ustroju rolnego w Polsce jest, czy nie jest na czasie, będzie czy nie będzie korzystna dla ekonomicznego, społecznego, kulturalnego życia narodu — bardzo rzadko lub bardzo nieśmiało stawiano zasadnicze pytanie, czy jest s p r a w i e d l i w a. A jednak to pytanie jest bardzo doniosłe, nietylko samo w sobie, ale i w swych następstwach, bo gwałt dokonany na sprawiedliwości nie może nie pociągnąć za sobą tej reakcyi zdeptanego prawa, którą jest rozstrój albo i przewrót społeczny.

Mówiąc zaś o p r a w i e jako o kryteryum sprawiedliwości, nie mamy na myśli samych tylko ustaw państwowych. Gdyby o te tylko ustawy chodziło, nie trudno byłoby wykazać, że a n i j e d e n kodeks prawny kulturalnych państw współczesnych nie przewiduje tak rozległego wywłaszczenia, jakie projekt polskiej reformy agrarnej zawiera.

Nie o to jednak chodzi.

Nawet najzagorzalszy pozytywista prawny zdaje sobie przecież sprawę, że nie może być ostatnią i najwyższą normą sprawiedliwości ani sama wola władców, ani przygodna większość, która pod wpływem tysiącznych czynników zapanuje na chwilę w łonie ciał ustawodawczych. Każdy rozumie, że może minąć się z p r a w e m, to jest ze słusznością i prawdą i mijał się z nią niejednokrotnie niejeden kodeks, niejedna nawet uchwała konstytucyjnych i bardzo demokratycznych sejmów.

Chcąc więc ocenić sprawiedliwość jakiejś ustawy państwowej, a ocenić zasadniczo i gruntownie, trzeba sięgnąć głębiej, trzeba przymierzyć ludzkie prawa do tej najwyższej normy, którą w przyrodzonym zakonie, przez głos sumienia i zdrowego rozsądku, tak jednostkom jak narodom, nakłada odwieczny Prawodawca. Zdaje się wprawdzie niejednemu, że to prawo przyrodzone, którego główne zarysy zawiera etyka i socyologia katolicka, jest tylko „szeregiem sztucznych, abstrakcyjnych pomysłów". Wystarczy jednak chwila refleksyi, wystarczy poważne spojrzenie w historyę, aby się przekonać, że tak nie jest. Według tego mniej lub więcej jasno poznanego prawa sądzimy wszyscy o słuszności wszelkich ustaw państwowych, to, a nie inne prawo wypełnia dzieje ludzkości, jeśli jest gwałcone, przewrotem i niedolą, jeśli jest zachowane, dobrobytem i pokojem.

Spróbujmy więc w tem świetle postawić sobie jasne i ściśle określone pytanie, czy nasz sejm ustawodawczy m a p r a w o uchwalić tak rozległe wywłaszczenie, jakie przyjęty w komisyi projekt reformy rolnej proponuje.

Odpowiedź na to pytanie wymaga wielu i bardzo starannych rozróżnień.

Zanim jednak do nich dojdziemy, wypada rozprawić się z kilku poglądami, które przyznają państwu prawo wywłaszczenia w najszerszych granicach i bez zastrzeżeń.

Do tych poglądów należy przedewszystkiem, żeby nic wspomnieć o pełnym socyaliźmie, tak zwany s o c y a l i z m a g r a r n y. Zwolennicy tego systemu (H. George, de Laveley, A. Russel Wallace, M. Flürscheim, Th. Hertzka, A. Th. Kamm, A. Samter i t. d.) uważając własność prywatną ziemi za niesłuszną i zgubną dla społeczeństwa, przyznają państwu, w tej lub owej formie nietylko prawo, lecz obowiązek bezwzględnego wywłaszczenia gruntów. Teorya ta jednak jest fałszywa i bardzo szkodliwa tak dla samego rolnictwa, jak pośrednio dla całej ludzkości. Wydatna bowiem praca na roli, jak pięknie dowodzi Leon XIII i jak to swierdza codzienne doświadczenie, wymaga od rolnika tyle zapobiegliwości i wysiłków, tyle wkładów na długą nieraz metę obliczonych, że skutecznym do nich bodźcem nie może być nic innego, tylko prywatny, osobisty i rodzinny interes. Na tę sumę wysiłków, której dobra uprawa roli wymaga, nie zdobędzie się nikt, bez przekonania, że przez swą pracę buduje własny i rodziny dobrobyt. Dlatego, razem z prywatnem posiadaniem ziemi zginęłaby praca rolna tak intensywna i stała i przewidująca, jakiej koniecznie żąda utrzymanie społecznego organizmu. Jeżeli zaś wprowadzenie w życie socyalizmu agrarnego byłoby poprostu ruiną, najpierw rolnego a potem i wszelkiego innego przemysłu, to chybione muszą być i dowody, którymi ta teorya się posługuje. Istotnie da się bez trudności wykazać, że nietylko te rzeczy mogą być przedmiotem prywatnej własności, które są pracy ludzkiej wytworem i że bynajmniej nie żąda upaństwowienia ziemi, konieczny rzekomo, a niezasłużony wzrost renty gruntowej. Jakkolwiek bądź jednak ma się rzecz z tymi dowodami, których nie możemy tu obszerniej rozbierać, jeżeli one mają jakąkolwiek wartość, to dowodzą potrzeby wywłaszczenia c a ł e j ziemi. Trudno więc zrozumieć, jak mogli do tych dowodów odwoływać się niekiedy ci, co chcą znieść lub okroić większą własność, a mniejszą pozostawić nietkniętą.

Innym poglądem, który władzę wywłaszczenia w zbyt szerokich rozmiarach państwu przyznaje, jest rodzaj dosyć powszechnego pozytywizmu prawnego, który c a ł e prawo własności prywatnej, a specyalnie prawo własności ziemskiej wywodzi z ustaw państwowych i zmiennych kolei historycznego rozwoju. Że stan i sposób posiadania ziemi, zmieniał się w dziejach ludzkości wraz z zmianą pojęć prawnych i społecznego ustroju — temu oczywiście nikt nie przeczy. Żeby prawo do ziemi zależało wyłącznie od państwa i za wolą państwa skasowane lub ograniczone być mogło — to nie prawda. Nawet rewolucya francuska, nie mówiąc już o powszechnej nauce Kościoła, zalicza prawo własności prywatnej do przyrodzonych praw człowieka „comme un droit inviolable et sacre!" Bo w rzeczy samej i abstrakcyjne prawo n a b y w a n i a ziemi na własność jest od natury ludzkiej nieodłączne i na przyrodzonem prawie się wspierają główne tytuły k o k r e t n e g o posiadania, jak kupno, dziedzictwo, darowizna i t. p. Państwo, mając o b o w i ą z e k własności prywatnej bronić, ma dlatego p r a w o, warunki nabywania własności bliżej określać, kasować zaś słusznych tytułów wypadku w p r o s t nie może, bo to jest prawo od państwa starsze i od ustaw jego wewnętrznie niezależne. Wszelka więc uchwała w tym kierunku powzięta byłaby aktem, nie p r a w a, w głębokiem i ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz ustawowego bezprawia i krzywdy.

Z tego samego powodu mylny jest pogląd, który czasem chce uchodzić za wysoce „narodowy" lub „społeczny", jakoby właścicielem swej ziemi był wreszcie naród zbiorowo wzięty i jakoby wolno było narodowi przez swych wybrańców rozdziałem ziemi tak kierować, jak uzna za lepsze. Naród jest właścicielem swej ziemi p o l i t y c z n i e, w przeciwstawieniu do innych narodów — to prawda. Że naród może przez ustawy i administracyę państwową użytek i posiadanie ziemi tak określać, by dobro publiczne nie poniosło uszczerbku — to też prawda. Żeby narodowi było wolno przez Sejm, choćby najdemokratyczniej wybrany, wedle swego uznania odbierać ziemię jednym a dawać drugim, to jest rzecz prawom jednostki, a przeto i podstawom państwowości najradykalniej przeciwna. Wprowadzać ten pogląd, znaczyłoby przenosić na demokratyczne państwo tą absolutną władzę nad ziemią, którą postęp kultury wytrącił niegdyś z rąk królów i książąt. Zastosowanie tych zasad byłoby cofnięciem się o kilka wieków wstecz, z ogromnym uszczerbkiem tak wolności osobistej, jak kultury i ogólnego dobrobytu. Bo wtedy tylko mogę pracować na roli tak bezpiecznie i wydatnie, jak tego należyte wyzyskanie ziemi wymaga, gdy czuję, że jestem jej prawdziwym i wyłącznym właścicielem. Gdy czuję natomiast, że mam nad sobą państwo, które może mnie tej ziemi lada chwila pozbawić, pozostaje chyba doraźne, rabunkowe gospodarstwo, bardziej jeszcze zgubne dla dobrobytu narodu, niż rodzin i jednostek. I nie można mówić, że chodzi przecież na razie o wywłaszczenie tylko większej własności, gdy mała własność zostaje nietknięta. Bo przedewszystkiem już to jest bezprawiem, by uznawać prawa jednych obywateli, gdy t e s a m e prawa drugich obywateli się gwałci. Powtóre jednak zasady mają swoje konsekwencye. Niech przyjdzie do głosu, co nie jest przecież wykluczone, socyalistyczna większość sejmowa, a tym samym wyłomem, który projektuje się obecnie, do twierdzy prywatnego prawa wtargnie ogólne wywłaszczenie nie tylko ziemi, lecz wszystkich dóbr wytwórczych. Pogląd więc, który omawiamy w tej chwili, nie tylko nie jest „społeczny", ale w wysokim stopniu a n t y s p o ł e c z n y i a n t y n a r o d o w y, bo toruje drogę tej zgubie narodu i społecznego ustroju, jaką niesie ze sobą socyalizm. Właścicielem ziemi w sensie ścisłym n i e j e s t więc naród, ani państwo, ale ten, kto tę ziemię, bez względu na jej obszar, odziedziczył, czy kupił, czy w inny, słuszny sposób nabył i państwo nie ma żadnego prawa własności tej odbierać, ani nawet w p r o s t ograniczać.

Mówimy „w p r o s t" ograniczać, bo z tem wchodzimy na drogę bardzo doniosłych rozróżnień.

W myśl poglądów, które odrzuciliśmy wyżej, państwo miałoby władzę wkraczać w dziedzinę własności prywatnej w ł a s n e m niejako prawem i imieniem. To jest błędne. W sferze własności prywatnej państwo nie jest na s w o i m terenie. Jak dla każdego osobnika, tak i dla państwa własność prywatna jest rzeczą c u d z ą, a więc nietykalną i świętą, bo obwarowaną przykazaniem natury i dekalogu: „nie kradnij".

Czy jednak państwu nie wolno wkraczać w sferę własności prywatnej niejako u b o c z n i e, w cudzem, nie własnem imieniu? Nie tylko w o l n o, lecz t r z e b a. Państwo, które samo ze siebie — poza żądaniem sprawiedliwych podatków — mienia poddanych naruszać nie może, może to robić jako organ c u d z e g o, w y ż s z e g o p r a w a. Wytłómaczmy się jaśniej.

Państwo, jako takie jest tylko do strzeżenia publicznego porządku i wytwarzania warunków ogólnego dobrobytu. Że zaś tego porządku i dobrobytu podstawą jest przedewszystkiem własność przywatna, jest jednem z głównych zadań państwa nietykalność tej własności zabezpieczyć. I rzeczywiście zabezpiecza ją jak może, przez ustawy i sądy, przez policyę i inne organa publicznego bezpieczeństwa. W tem wszystkiem postępuje państwo w ł a s n e m niejako prawem i imieniem i na tem kończy rolę, którą, jako takie, odegrać powinno względem prywatnej własności swych poddanych.

(Dokończenie nastąpi).

KS. JAN ROSTWOROWSKI T. J.

Wolne miasto.

Paryż 14 maja.

A więc G d a ń s k będzie wolnem miastem. Ani Polski nie zadowolono, ani Niemiec, ani nie zabezpieczono interesów koalicyi. To jest rezultat niejasności celów, względnie kompromisów tam, gdzie one są niewłaściwe. Na razie chcę podać wiadomość bliższą, jak to wolne miasto będzie wyglądać.

Odgraniczy je według linii wskazanych w projekcie, komisya z trzech: naczelnego komisarza, wyznaczonego przez pięć wielkich mocarstw, oraz 2 członków, po jednemu od Niemiec i Polski wysłanych. Komisya zbierze się do 15 dni po wejściu w życie (ratyfikacya) pokoju. Czy władze polskie przygotowują tego komisarza i potrzebnych mu ekspertów?

Komisya rychło ukończy czynności. Ale naczelny komisarz zostanie — na stałe. Zadania jego będą dwojakie: 1) ułoży statut Gdańska w porozumieniu tylko z reprezentacyą Gdańska; 2) będzie rozstrzygał spory między Gdańskiem a Polską, wynikające z statutu i dodatkowych umów. Już je przewidują!

Statut ma zawrzeć takie przepisy:

1) Włączyć miasto wolne w okręg celny Polski — oraz w porcie Gdańska utworzyć strefę wolną (zone francte).

2) Zapewnić Polsce „bez żadnych zastrzeżeń" wolny użytek dróg wodnych, doków, basenów, nabrzeży (quai) i wogóle urządzeń, potrzebnych dla importu i eksportu.

3) Zapewnić Polsce zarząd i kontrolę Wisły i sieci kolejowej w wolnem mieście (z wyjątkiem tramwajów i kolei lokalnych), oraz zarząd poczty, telegrafu i telefonu, ale tych ostatnich tylko co do stosunku Polski z Gdańskiem.

4) Zapewnić Polsce możność rozbudowy i ulepszania dróg wodnych, doków, basenów, nabrzeży, kolei i innych urządzeń i środków komunikacyjnych, oraz zakupna lub dzierżawy terenów i innych własności w tym celu, i to w warunkach odpowiednich. A więc będziemy mieli prawie własny port, ale musimy go sobie — kupić.

5) Zabezpieczyć, by nie działy się żadne nadużycia w stosunku do obywateli polskich i innych osób języka lub narodowości polskiej.

6) Zapewnić rządowi polskiemu prowadzenie spraw zagranicznych Gdańska i opiekę nad jego obywatelami.

Dobra cesarstwa niemieckiego i państwa pruskiego bierze dla siebie 5 mocarstw, a rozdzieli je między Gdańsk i Polskę. Czy — za pieniądze? Tak się zdaje.

Brak wszelkiej wzmianki o możności trzymania wojska polskiego w Gdańsku, jak i o prawie nabywania obywatelstwa przez Polaków; obywatelami gdańskimi będą jego obecni mieszkańcy, chyba, że w ciągu 2 lat będą optować za narodowością polską. Zadaniem będzie polskiego rządu przygotować żądania co do statutu, co do podziału majątku państwowego, co do urządzenia portu. A czas nagli! w. a.

Polacy pod Tarnopolem i Stanisławowem.

Chodorów — Stryj — Złoczów zdobyte.

Przemyśl. P. A. T. „Ziemia Przemyska" donosi: Ostatnie wiadomości, nadeszłe do Przemyśla, potwierdzają zajęcie Chodorowa, Stryja i Złoczowa. Kawalerya polska zbliża się do Tarnopola i Stanisławowa. W Samborze ujęto pułkownika Krausego, znanego nieprzyjaciela Polaków, który należał do naczelnej komendy ukraińskiej. Ujęto także pewnego kapitana armii niemieckiej (nazwiska jego pismo nie wymienia), który w ostatnich jeszcze dniach sprzedał Ukraińcom za milion koron amunicyi i innych artykułów zapotrzebowania wojennego. Kapitana tego odstawiono już do Przemyśla. Ponieważ wojska polskie weszły do Chyrowa, Drohobycza i Borysławia z dwóch stron, t. j. od zachodu i od wschodu, ujęto wszystkich oficerów ukraińskich, którzy znajdowali się w tych miastach. Wielu z nich wyraziło radość z powodu dostania się do niewoli polskiej.

Kamionka Strumiłowa w rękach polskich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 20 maja.

Front galicyjski: Akcya wojsk naszych na południe od Dniestru rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. Zajęliśmy Stryj. Przy zdobyciu Drohobycza wzięto kilkuset jeńców i zdobyto ogromny materyał kolejowy i wojenny, dotychczas jeszcze nie przeliczony. Na północny wschód od Lwowa oddziały nasze zdobyły Kamionkę Strumiłową. Nieprzyjaciel poniósł tu bardzo ciężkie straty. Wzięliśmy 500 jeńców, jedno działo, pięć kulomiotów i do 300 wozów kolejowych. Armia ukraińska, która już oddawna nosiła w sobie zarodki bolszewizmu, rozkłada się i bolszewiczeje zupełnie. Żołnierze ukraińscy mordują swoich oficerów i ludność. Wojska nasze śpieszą naprzód, celem zagrodzenia drogi oddziałom rządu ukraińsko-sowieckiego, które miejscami już granicę galicyjską przekroczyły. Ludność miejscowa, tak polska jak i ruska wita nasze wojska entuzyastycznie.

Odezwa gen. Iwaszkiewicza.

Przemyśl. P. A. T. „Ziemia Przemyska" podaje odezwę generała Iwaszkiewicza do Polaków, oswobodzonych z pod jarzma ukraińskiego:

Polacy! Po półrocznej niewoli hajdamackiej nastały dla was jasne chwile oswobodzenia. Znając płomienną miłość ojczyzny, która was ożywia, zwracam się do was z gorącym apelem. Kto krzepki i polską krew czuje w żyłach, niech spieszy, jako ochotnik pod broń i zaciągnie się do wojska polskiego, aby bronić ziemi naszej. Ochotnicy mają się zgłaszać w najbliższym posterunku żandarmeryi polskiej.

W maju 1919 r. Iwaszkiewicz, gen. i dowódca.

Wielka zdobycz wojsk polskich.

Przemyśl. (Tel. wł.). Z frontu nadeszła tu wiadomość, iż wojska polskie zdobyły Radziechów i Złoczów, biorąc zarazem do niewoli około 6.000 jeńców, 124 oficerów i 2 pełne baterye, liczne samoloty i wozy.

W Stryju miało wpaść w ręce polskie 56 lokomotyw, 400 wagonów towarowych, tudzież 300 osobowych.

25.000 cystern ocalonej ropy.

Chyrów. (Tel. wł.). Z Borysławia donoszą, że w Borysławiu wojska polskie, dzięki szybkiemu pochodowi, ocaliły 25.000 cystern ropy, które Ukraińcy, mimo poczynionych ku temu kroków, nie zdołali zniszczyć. Ropa ta była zamagazynowana, celem wydania jej w drodze zamiany Czechom i Węgrom za materyały wojenne.

Ostatnia zemsta Ukraińców.

Lwów. P. A. T. Od osoby przybyłej dziś z Żółkwi dowiaduje się „Gazeta Lwowska" o grozą przejmującym postępku Ukraińców. Mianowicie w lesie Grzybułowskim cofające się wojska ukraińskie zamordowały w bestyalski sposób 57 osób, wziętych swego czasu jako zakładników w Żółkwi. Wśród nich były kobiety, dziewczęta, starcy, a także i dzieci.

Na linii Styru, Prypeci, Jasiołdy.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. z dnia 20 maja:

Front wołyński: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Na południe od Pińska po dwudniowych krwawych walkach oddziały nasze doszły do linii Styru, do linii Prypeci, aż do ujścia Jasiołdy. Oddziały naszej kawaleryi zajęły Ostrów, Bogoszcz, Wulwicze i Lemiszewicze. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu. Wzięto kilkudziesięciu jeńców i zdobyto większą ilość broni ręcznej, tabory i kancelarye bolszewickiego pułku strzelców. Na reszcie frontu sytuacya bez zmiany.

W zast. szefa sztabu generał. Haller, pułk.

„ZWYCIĘSTWA" UKRAIŃSKIE.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro kor. donosi ze Stanisławowa na podstawie ukr. Biura kor. Komunikat wojskowy z dn. 14 b. m.: Nieprzyjaciel zaatakował dziś rano północne skrzydło naszej armii. Udało się mu po silnem przygotowaniu artyleryjskiem przebić się koło Bełza i Krystynopola i zająć Kulików. Tu atak jego został zatrzymany. Nieprzyjaciel atakował kilkakrotnie koło Dobrosina, lecz bezskutecznie. Kontratakiem oddziały nasze zdobyły Kulików napowrót, musiały jednak cofnąć się wobec przeważających sił nieprzyjaciela. Koło Chyrowa wykonały nasze oddziały atak częściowy, zniszczyły w kilku miejscach linię kolejową i wycofały się następnie na swoje pierwotne stanowiska, przyczem obsadziły dominującą górę Radicz.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro kor. przynosi następującą wiadomość z Berlina. „Lokal Anzeiger" donosi z granicy szwajcarskiej. Ukraińskie Biuro pras. donosi: Wojska ukraińskie stoją w oddaleniu jeszcze pięciu kilometrów od twierdzy Przemyśla. Każdej godziny może się rozpocząć ostrzeliwanie tej twierdzy ciężką artyleryą, a mianowicie skoro tylko Ukraińcy ustawią swe działa na pozycyach. Także Lwów jest bezpośrednio zagrożony. Zawieszenie broni między Polakami a Ukraińcami nie doszło jeszcze do skutku.

Wielka ofenzywa polska.

Ostatnia faza walk w Galicyi wschodniej rozpoczęła się przed kilku dniami atakami na linie ukraińskie, idącymi w dwóch kierunkach, mianowicie na północy w kierunku na Krzemieniec ruchem oskrzydlającym Brody i na wschód od Rawy Ruskiej w kierunku prostym na Kamionkę Strumiłową. Zwycięskie te walki doprowadziły do przełamania frontu ruskiego i osiągnięcia linii Sokal—Krystynopol—Żółkiew. Na północ od Brodów wojska polskie docierać zaczęły do Styru, a tem samem oskrzydlać zupełnie grupę wojsk ukraińskich, walczących na północ od Lwowa. Skutki tego oskrzydlenia okazują się obecnie na podstawie doniesień dzisiejszych komunikatów.

Grupa idąca z Żółkwi potrafiła dzięki naciskowi, wywieranemu przez armię, operującą nad Styrem, wyprzeć Ukraińców w kierunku na Złoczów i Tarnopol. Temsamem cała linia Bugu, trzymana jeszcze przez Ukraińców, stała się nie do utrzymania i wojska ich będą musiały się jak najspieszniej wycofywać, o ile jeszcze zdołają ocalić się przed zupełnem otoczeniem. Zajęcie Kamionki Strumiłowej oddaje w ręce polskie całą linię Bugu, a zarazem przesądza sprawę obrony Brodów.

Oddzielną niejako grupę działań wojska polskiego stanowią walki na południe od Lwowa. Tutaj front tworzył silne wygięcie łukowe, które sięgając aż po Przemyśl zagrażało stale stolicy i utrudniało obronę linii kolejowej. Atak polski miał przedewszystkiem na celu zdobycie i ocalenie od zagłady bezcennych kopalń zagłębia naftowego. Został też wykonany w ten sposób, że Drohobycz i Borysław stanowił środek okolenia wojsk ruskich, walczących między Samborem a Karpatami. Atak polski rozpoczął się od strony Mościsk, skąd przez Krukienicę uderzyła grupa polska w kierunku Sambora. Skoro ta grupa osiągnęła już odpowiednie załamanie frontu ruskiego, uderzyła grupa następna, która pod wodzą gen. Zielińskiego ruszyła przez Dobromil na Stary Sambor i Starą Sól. Ostatnia uderzyła grupa idąca prosto w kierunku na Borysław. W ten sposób można sobie wytłomaczyć uwagę komunikatu, że wojska polskie pojawiły się pod Borysławiem od wschodu i zachodu. Były to pra-

wdopodobnie oddziały idące z Mościsk i od Dobromila.

W następstwie tego okalającego ataku wojska ruskie o ile nie zostały zagarnięte, wycofują się pospiesznie w kierunku na Stanisławów. Tem samem zaś, wobec przerwania frontu ruskiego w kierunku na Złoczów linia ruska pod Lwowem zaczęła się rozprzęgać. Nastąpił atak w kierunku na Mikołajów i Chodorów, a tem samem został zagrożony Stryj i Stanisławów. Front ruski we wschodniej Galicyi prawie dzisiaj nie istnieje. Pięć grup polskich, które prawdopodobnie tu operują, rozerwały go na strzępy. Przypominają się walki z r. 1915, które toczyły się na tym samym terenie z podobnym skutkiem dla Moskali.

Od Wydawnictwa.

Zniewoleni dotkliwym brakiem i szaloną drożyzną papieru, przerywamy przejściowo popołudniowe wydanie „Głosu Narodu" na czas obecnych anormalnych stosunków.

Z chwilą poprawy stosunków w dziedzinie produkcyi i dostawy papieru gazetowego, co — mamy nadzieję — wkrótce nastąpi, podejmiemy ponownie dwurazowe wydanie naszego pisma.

Tymczasem zaś Redakcya przez staranny dobór i zwięzłość treści dziennika będzie usiłowała wynagrodzić P. T. Czytelnikom chwilowe pomniejszenie jego rozmiarów.

KRONIKA.

Dziś dnia 21 maja 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	97.76
500	„	„	„	za	488.82
1000	„	„	„	za	977.64
5000	„	„	„	za	4888.20
10000	„	„	„	za	9776.39

Z miasta.

Z POWODU ZWYCIĘSTW POLSKICH NA WSCHODZIE wysłało prezydyum m. Krakowa do naczelnej komendy armii na wschodzie następującą depeszę: Miasto Kraków przesyła czcigodnej komendzie, dowódcom, oficerom i żołnierzom armii polskiej Wschód najszczersze wyrazy serdecznej wdzięczności, czci i hołdu za bohaterskie oswobodzenie z pod przemocy ukraińskiej wschodniej części Rzeczypospolitej na terenie byłej Galicyi. Dzięki niestrudzonym Waszym wysiłkom miliony naszych braci po długich miesiącach przerażających ucisków ze strony hajdamackich ciemiężycieli znajdą się wreszcie na wolnej ziemi ojczystej. Waszą ofiarną krwią okupionej ziemi ojczystej nie oddamy nigdy, bo dziś nie przemoc, ale wola narodu i odwieczne jego prawa decydują o losach ludów. Cześć Wam.

UROCZYSTOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKICH ROBOTNIKÓW W KRAKOWIE. W niedzielę 18 b. m. święcili robotnicy chrześcijańscy miasta Krakowa rocznicę wydania encykliki pap. Leona XIII „Rerum novarum". O godz. 9 rano odbyło się w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo, odprawione przez rektora ks. Dra Korzonkiewicza, kazanie zaś okolicznościowe wygłosił ks. R. Stojanowski. W czasie nabożeństwa chór pracownie igły odśpiewał szereg pieśni kościelnych, a orkiestra Związku kat. uczniów rękodzieln. odegrała kilka utworów. Udział robotników w nabożeństwie był masowy.

Wieczorem odbyło się w kat. Domu robotn. zgromadzenie, które zagaił p. poseł Gdyk z Warszawy, a referat o encyklice „Rerum novarum" wygłosił ks. red. L. Kasprzyk. Po przemówieniach przedstawicieli robotników z Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska uczestnicy wiecu odśpiewali „Rotę" Konopnickiej. Nastrój zgromadzenia był bardzo podniosły, a cała uroczystość, po raz pierwszy obchodzona w Krakowie, wypadła nadzwyczaj okazale.

O STRAŻ OBYWATELSKĄ. Biuro prasowe gen. del. komunikuje: W biurze gen. delegata rządu Dra Galeckiego odbyło się dnia 19 b. m. posiedzenie w sprawie Straży obywatelskiej, w którym wzięli udział: prez. Federowicz, prez. Komitetu zwalczania lichwy Dr Skąpski, r. Dr Schneider, jako przewodniczący Straży, nacz. Franzmann i Stworzewicz i r. mag. Kubalski. Po dłuższej dyskusyi osiągnięto wzajemne, zupełne porozumienie.

NOWY DOCENT. Ministerstwo wyznań rel. i ośw. publ. zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego Uniw. Jagiell. z 7 lutego b. r., udzielającą Drowi Janowi D ą b r o w s k i e m u veniam legendi z zakresu historyi średniowiecznej.

PROF. ULANOWSKI, gen. sekretarz Akademii Umiejętności, poważnie zaniemógł.

TRZECHLECIE DYR. TRZCIŃSKIEGO. Rada miasta Krakowa, uchwałą powziętą na ostatniem posiedzeniu, złożyła na przeciąg lat trzech dyrekcyę teatru im. Słowackiego w ręce p. Teofila Trzcińskiego, dając tem wyraz zaufania dotychczasowemu kierownikowi tak ważnej placówki kulturalnej, jaką jest pierwszy teatr krakowski. Przez sezon dobiegający końca złożył dyr. Trzciński dowody najlepszych chęci, znawstwa potrzeb repertuaru, zrozumienia obowiązków teatru dla polskiej twórczości dramatycznej i umiejętności prowadzenia sceny, która ma za sobą chlubne tradycye. Dowodem tego choćby następujące pod każdym względem udatne przedstawienia: „Wyzwolenia", „Nieboskiej komedyi", „Adwentu", „Kręgu interesów", „Świętoszka" i in.

Wspominamy niejednokrotnie okresy rządów Koźmiana i Pawlikowskiego jako wybitne etapy rozwoju sceny krakowskiej. Z perspektywy czasu widnieją zasługi tych dyrektorów, przypominają się świetne reprezentacye poszczególnych dzieł — zapomniało się już jednak o ostrej, stronniczej krytyce, jaka towarzyszyła działalności tak Koźmiana i Pawlikowskiego, jak i Solskiego i Siedleckiego. Zawsze znajdowali się tacy, którzy tylko widzieli cienie, a nie chcieli dojrzeć żadnych świateł w repertuarze, w zespole, we wszystkiem, co obejmowało całokształt pracy owych dyrektorów. Podobnie, jak poprzednicy, tak i p. Trzciński ma do czynienia z niechęcią i atakami z pewnej strony. W obecnym, z tylu przyczyn najeżonym trudnościami okresie rozwoju naszego teatru, ma jednak za sobą pełne uznanie sfer kulturalnych i ogółu publiczności teatralnej.

Nie wątpimy też, że uznanie to zachęci go w nadchodzącem trzechleciu do dalszych wysiłków dla utrzymania na wysokim poziomie sceny krakowskiej, że dyr. Trzciński przedłuży dawne świetne tradycye tej sceny, hołdując zasadniczej dewizie: teatr krakowski — narodowej sztuce!

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj, z powodu nagłej choroby p. F. Feldmana, zamiast „Tartuffa", powtórzona będzie po raz 4 „Rzeczywistość" Bol. Gorczyńskiego.

Z KLUBU ARTYSTÓW. Ostatni „czwartek" w Klubie artystów dał licznemu gronu zebranego towarzystwa wielce interesujący i pouczający odczyt p. Jana Grzegorzewskiego o pochodzie prometeizmu przez ziemie polskie. Dalszą część wieczoru wypełniły produkcye muzyczne i wokalne. Śpiew barytonisty p. Witkowskiego, artysty opery poznańskiej, oraz inteligentna, a pełna sentymentu gra na wiolonczeli p. Jerzego Bilikiewicza przy akompaniamencie p. Jarosława Leszczyńskiego, zyskały ogólny aplauz. W najbliższy zaś „czwartek 22 b. m. odbędzie się „wieczór humoru" z udziałem wybitnych sił naszych teatrów, p. Wyrwicza, oraz artysty-malarza p. Kaspra Żelechowskiego. „Wieczór humoru" będzie zamknięciem sezonu „Czwartków" w Klubie artystów, poczem rozpocznie się sezon wycieczek artystycznych po kraju naszym.

FESTYN NA BRATNIĄ POMOC W ZAKOPANEM. Dnia 25 b. m odbędzie się w Parku Krakowskim festyn na dochód Koła krakowskiego Tow. „Pomoc bratnia" w Zakopanem. Protektorat nad festynem objęli: ks. rektor Sieniatycki, prezes Akad. Umiej. Dr K. Morawski, rektor Akad. Sztuk piękn. Weiss. Do komitetu należą: prezydyum miasta, generał Stiller z małżonką, profesorowie Uniw. Jag. i Akad. Sztuk piękn., dyr. Akad. handl. Bandrowski, rektorowa Weissowa, dyrekcye szkół średnich, profesorowie szkół średnich, V i VI Koło T. S. L.

Pierwsze zebranie komitetu, które odbyło się dnia 16 b. m. w sali Kopernika Coll. Nov., zagaił ks. rektor Sieniatycki, wzywając ogół zebranych do współpracy z komitetem i podnosząc, że każdy grosz, dany na sanatoryum w Zakopanem, jest czynem wysoce obywatelskim, ratuje bowiem od niechybnej śmierci młodzież naszą, zagrożoną gruźlicą, a mamy jej dziś, z powodu wojny, podwójną ilość.

WYPŁATA EMERYTUR, PENSYJ WDOWICH. Począwszy od dnia 1 czerwca b. r. wypłatę poborów emerytowanym oficerom, inwalidom-oficerom, spensyonowanym zawodowym podoficerom, spensyonowanym podoficerom żandarmeryi, inwalidom żołnierzom z wojen poprzednich i z czasów pokojowych, jak również wdowom i sierotom po inwalidach z wojny obecnej, t. j. z wojny, która się rozpoczęła w sierpniu 1914 r., wdowom i sierotom po oficerach i szeregowcach uskuteczniać będzie Emerytalna Komisya likwidacyjna w Warszawie, do której wyłącznie w tych sprawach od wyżej wymienionego dnia zgłaszać się należy. Wszyscy wyżej wymienieni, którym dotychczas pobory wypłacały centralne urzędy wiedeńskie, mogą za czas od 1 stycznia do końca maja b. r. otrzymać zaliczki. O uzyskanie tych zaliczek winny się osoby interesowane zgłaszać w Likwidaturze D. O. G. w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 27.

PRZECIW DEZERCYI. D. O. G. wydało następującą odezwę przeciw dezercyi: Spełnienie służby wojskowej jest obowiązkiem honorowym każdego Polaka. W obecnym czasie, kiedy Polska ze wszech stron zagrożona jest przez nieprzyjaciół i walczyć musi o utrzymanie swych granic, zbiegostwo żołnierza j e s t w i e l k ą z b r o d n i ą w o b e c O j c z y z n y. I dlatego państwo musi z całą surowością karać dezerterów jako zdrajców, zwłaszcza, że dzieci i kobiety stają do walki z najeźdcami, a mężczyźni w sile wieku uchylają się od spełnienia świętego obowiązku wobec Macierzy.

Zaznacza się więc z całym naciskiem, że za zbiegłymi zarządzone zostaną jak najenergiczniejsze poszukiwania i że ujęci dezerterzy oddani będą sądowi, celem najsurowszego ukarania. Odsiadywanie zawyrokowanej kary zostanie odroczone aż do demobilizacyi, a skazańcy zostaną pod eskortą odstawieni na front i porozdzielani między rozmaite pułki, gdzie będą użyci do najcięższych robót i w najbardziej niebezpiecznych miejscach.

WYJAŚNIENIE WŁOSKIEJ MISYI WOJSKOWEJ. Pułkownik sztabu gen. Gaggini, komendat włoskiej misyi wojsk. w Krakowie, prosi za pośrednictwem Biura pras. gen. del. rządu, o stwierdzenie, że włoska misya wojskowa niema nic wspólnego z opisanym przez dzienniki faktem niedozwolonego sprowadzenia względnie transportów artykułów żywnościowych, zakwestyonowanych przez Straż obyw. u Romualda Biela. Faktem jest, że misya wojskowa włoska podjęła się z życzliwą gotowością przywiezienia 3 wagonów polskiej misyi Czerwonego Krzyża z Bolonii dla Polski. Wagony ten zawierać miały materyały sanitarne, dostarczane wojskowej misyi włoskiej, zamknięte i oplombowane. W tym stanie nadeszły też do Krakowa, a o istotnej ich wartości członkowie wojskowej misyi włoskiej nie mieli nigdy sposobności się przekonywać. Toteż fakt, stwierdzony przez Straż obyw., o ile istotnie dotyczyłby tego właśnie transportu, byłby dla wojsk. misyi włoskiej niespodzianką.

OŚWIADCZENIE KS. W. CZARTORYSKIEGO. Odnośnie do zamieszczonego niedawno oświadczenia ks. W. Czartoryski prosi nas o podanie treści listu, otrzymanego 14 b. m. od hr. Stanisława Badeniego.

List brzmi: Mości Książę! Na zapytanie Księcia, j a k o p r e z e s a T o w. g o s p o d a r s k i e g o, oświadczam, że w akcyi, prowadzonej przez jakieś koła polskie, a zmierzającej do oderwania Galicyi wschodniej od Polski, a połączenia z Ukrainą, nic mi nie jest wiadomem; zarazem odpieram z oburzeniem myśl, jakobym do tego rodzaju roboty politycznej mógł rękę przyłożyć.

S t a n i s ł a w B a d e n i

O DROBNĄ MONETĘ. Stacyjne kasy biletowe, zarówno krakowskie, jak i prowincyonalne, żądają zawsze drobnej monety przy sprzedaży biletów. Podobno owe drobne pieniądze, jak nam donoszą, zamiast odpływać do kasy dyrekcyi kolejowej, stają się przedmiotem nieuczciwej spekulacyi. Zwracamy na to uwagę dyrekcyi.

MĄKA AMERYKAŃSKA W PASKU. Na ostatniem posiedzeniu aprowizacyjnej Rady dzielnicowej w Krakowie podniósł jeden z zastępców Śląska, że w Cieszynie ofiarowano na sprzedaż mąkę amerykańską w większej ilości. Przeprowadzone przez Wydział kontroli aprowiz. dochodzenia ustaliły, że przedmiotem oferty były dwa wagony mąki amer., wyjednane u władz centralnych w Warszawie, za pośrednictwem Dra Henryka Klocka, kandydata adwokackiego z Krakowa, który działa jako upełnomocniony zastępca gminy Bielsko. Dr Klocek otrzymał przydział 2 wagonów mąki. Sprzedał ją za pośrednictwem Kapellnerów z Białej — piekarzowi w Białej, Salomonowi Fromowiczowi, po 6 K 50 h za 1 kg., gdy cena przydzielenia wynosiła 1 mk. 80 fen., czyli zarabiając 58.360 koron. Fromowicz złożył potrzebną gotówkę razem z Izaakiem Borgerem, kupcem z Białej i następnie, sprowadziwszy mąkę, do Białej, odsprzedali gminie Białej (wliczywszy do ceny sprzedaży koszta transportu, honoraryum pośrednika Kapellnera 16.660 kor., koszta jazdy i zysk), 12.090 kg. mąki po 9 K 20 h, a około 80 ctm. mąki użył Fromowicz do wypieku białego pieczywa, za które liczył po 12 kor. za 1 kilogram. Miejski Urząd aprowizacyjny rozsprzedał mąkę ludności, licząc po 14 kor. za 1 kg.

Wszystkich pośredników handlu, a przedewszystkiem Dra Klocka, Fromowicza, Borgera i braci Kapellnerów odstawiono do aresztów sądu okręg. w Krakowie, a sprawę oddano prokuratoryi państwa. O przydziale mąki krakowska sekcya min. aprow. nie miała wiadomości.

WIELKI MAGAZYN PASKARSKI. Onegdaj wieczorem przeprowadziła Straż obywatelska wspólnie z policyą rewizyę u Szymona Silbersteina przy ul. Dietlewskiej l. 31. W czasie rewizyi znaleziono w jego mieszkaniu wielki magazyn sukna, płócien i jedwabiu, wartości 400.000 koron. Tłómaczył się on, że materye to miał tylko... dla znajomych. W toku śledztwa stwierdzono, że Silberstein nie miał karty przemysłowej i magazynował towary w celach paskarskich. Towary zajęto i przewieziono do magazynu Straży obyw. przy pl. WW. Świętych.

TAJNA GORZELNIA SPIRYTUSU. Straż obywatelska wspólnie z policyą przeprowadziła wczoraj rano rewizyę w mieszkaniu B. Löwenbrauna, kierownika zakładu sierót żydowskich; wykryto tam tajną gorzelnię spirytusu, którego znaleziono 1 gąsior i 1 flaszkę. Ponadto miał Löwenbraun w mieszkaniu swem 4 beczki rozczynu spirytusowego, przyrządy do fabrykacyi spirytusu, jak zbiornik, przewód blaszany, destylator i t. p., oraz duży bal sukna. Przedmioty te skonfiskowano.

OBŁAWA NA KARCIARZY. W poniedziałek po południu zarządziła dyrekcya policyi w kilku kawiarniach obławę na karciarzy. W trzech lokalach przychwycono pewną ilość graczy przy grze hazardowej. Po otrzymaniu od nich legitymacyj i spisaniu protokołu, skierowano sprawę na drogę sądową. Przy tej okazyi aresztowano 5 młodych żydków, uchylających się od służby wojskowej.

POPARZENIE. Wczoraj około godz. 3 po poł. wezwano Pogotowie ratunkowe do Ludwinowa na ul. Turecką l. 20, gdzie niejaka Ozerowa z 2-letniem dzieckiem doznała, z powodu wybuchu spirytusu, silnych poparzeń. Oboje odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za sprzedaż mydła mokrego po 36 kor. za kg. aresztowano 55-letn. Maryę Kaspruk. — Mojżesz Braunlint, l. 21, został przytrzymany za sprzedaż tytoniu po 900 K za 1 kg. — Marya Majewska wstąpiła przed 2 dniami do służby u p. Maryi Hilfstein na Prądniku Czerwonym. Już nazajutrz okradła swą nową służbodawczynię na 3000 kor., poczem zbiegła. Ucieczce poza Kraków przeszkodziła policya na dworcu, gdzie po aresztowaniu odebrano jej wszystkie skradzione przedmioty.

WYSTAWA RZECZY SKRADZIONYCH, a odebranych od złodziei, odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 2 po poł. w biurach policyjnych, przy ul. Kanoniczej.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI GMIN RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. W dniu 3 i 4 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie II zjazd przedstawicieli gmin, urządzony staraniem Biura pracy społecznej. Zjazd ma na celu rozpatrzenie szeregu spraw, związanych z gospodarką samorządową gmin i ustalenie statutu Zjednoczenia gmin Rzeczypospolitej Polskiej.

POCZTA POLSKA W WILNIE. Delegacya warszawskiego ministerstwa poczt i telegrafów otworzyła urząd pocztowy w Wilnie dnia 10 maja b. r. Urząd na razie przyjmuje i wydaje listy zwykłe, polecone i gazety.

SPADEK CEN HERBATY I KAWY. Ministerstwo aprowizacyi w Warszawie ogłasza, że najdalej za 3 tygodnie znajdą się na polskich rynkach dostateczne ilości herbaty, sprowadzonej przez nasz urząd żywnościowy z Anglii, która w najbliższych dniach otwiera granice i ruch handlowy dla eksportu kawy i herbaty do Polski. W Warszawie na wiadomość o tem spadły ceny herbaty i kawy o połowę.

KLĄTWA NA LICHWIARZY ŻYDOWSKICH. Gazety żargonowe zamieściły niedawno następujący komunikat z Komitetu zwalczania lichwy żywnościowej: Uważamy za stosowne podać żydowskiej ludności we Lwowie sposób obcowania i obchodzenia się z osobą obłożoną klątwą. Kto warunków nie dotrzyma, sam podpada klątwie. Z człowiekiem, obłożonym klątwą, nie wolno mieszkać pod jednym dachem, nie wolno z nim razem jeść i pić. Nie wolno wchodzić do jego mieszkania, nie wolno mieć z nim stosunków handlowych; jeśli umrze, a klątwy z niego nie zdjęto, ma się położyć kamień na jego trumnę, nie rozdziera się szat na znak żałoby po nim, nie wolno wygłaszać mów pogrzebowych. Jeżeli człowiek ten pokutuje i naprawdę żałuje za swe czyny, może Komitet zdjąć z niego chejrem.

PIERWSZA APLIKANTKA SĄDOWA. P. minister sprawiedliwości mianował p. Bolesławę Rappoportową, kand. praw, b. podsekret. przy urzędzie prok. sądu okręgowego w Warszawie, aplikantką przy sądzie apelacyjnym.

NOWA KSIĄŻKA O WILHELMIE. Na półkach księgarskich ukazała się obszerna broszura, obrazująca dzieje panowania i życie prywatne b. władcy Niemiec. Autor uwypukla postać krwawego Wilhelma na tle degeneracyi rodu Hohenzollernów, uzasadniając we wstępie psychologiczne rysy najwybitniejszych protoplastów Wilhelma, gwoli ambicyi osobistych i tendencyj zaborczych, nie cofających się przed żadną zbrodnią. Książka zawiera mnóstwo szczegółów z życia b. władcy Niemiec, nieznanych szerszemu ogółowi.

OLBRZYMI WYBUCH AMUNICYI. Dnia 6 b. m. wyleciał w powietrze olbrzymi skład amunicyi na polu wyścigowem Groendael, pod Brukselą. Złożono tam wszystką amunicyę pozostawioną przez Niemców przy odwrocie z prowincyi Brabantu. Jak przypuszczają, zapalenie się amunicyi, niedostatecznie osłoniętej, nastąpiło pod wpływem promieni dopiekającego słońca. Zginęła wskutek wybuchu pewna liczba osób. Dokładna jednak liczba zabitych jest nieznana. Wśród granatów, które wybuchły, znajdowały się ogromne granaty 48-centymetrowe, oraz granaty z gazami trującymi.

TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH W POZNANIU utworzyło sekcyę informacyjną dla kolegów poszukujących posad w szkołach wyższych (średnich) b. zaboru pruskiego. Siedzibą sekcyi jest gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu (pl. Bernardyński, adresować do prof. Malskiego).

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR ROZMAITOŚCI na herbatę dla przyjeżdżających żołnierzy z frontów, urządza Resursa urzędnicza w sali Kasyna wojskowego dnia 24 b. m. Program obejmuje produkcye wokalno-muzyczne pp. W. Stysia, St. Romanowskiego, A. Petersa, St. Bobuli i in., oraz deklamacyę p. Solskiej, monologi pp. Wyrwicza i Olszewskiego i komedyjkę M. Gawalewicza p. t. „Guzik". Początek o godz. 8 wieczorem. Przygrywać będzie muzyka wojskowa.

WIEC S. O. DZ. IV, który odbył się w dnia 18 b. m., uchwalił jednomyślnie zwołanie do 2 tygodni wiecu ogólno-obywatelskiego, celem zadecydowania o dalszym istnieniu Straży, względnie zmiany ustroju, mającego się oprzeć na wyborach i dobrowolności pełnienia służby. Straż obywatelska, zreorganizowana na autonomicznych zasadach, objęłaby także walkę z lichwą i korrupcyą w zupełnie zmienionym, jak dotąd, kierunku.

ZJAZD T. O. L. W niedzielę 1 czerwca o godz. 10 rano w sali Rady powiatowej w Krakowie, ul. Pijarska 1, odbędzie się walne zgromadzenie Krak. Tow. oświaty ludowej, połączone ze zjazdem kierowników i delegatów czytelni. Program obrad: 1) Zagajenie; 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) sprawozdanie z działalności Krak. Towarzystwa oświaty ludowej od r. 1882—1919 (ks. Kazimierz Prażmowski); 4) wybór prezesa; 5) wybór uzupełniający członków głównego zarządu. Po przerwie obiadowej nastąpią: 1) Referat: O celach i sposobach pracy oświatowej w odrodzonej Polsce (Dr Józef Zanietowski); 2) zmiana statutu; 3) wolne wnioski; 4) zamknięcie zjazdu. Obrady poprzedzi nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny o godz. 9 rano.

Ze względu na doniosłość sprawy, główny zarząd T. O. L. wzywa wszystkie czytelnie o wysłanie swoich delegatów.

Główny zarząd Krak. Tow. Oświaty ludowej: Wiceprezes: Seweryn Udziela; sekretarz: ks. Kazimierz Prażmowski.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE. Pierwsze walne zgromadzenie konstytuujące odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 4 po poł. w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 53, I p., oficyny). Na członków wpisywać się można tamże w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wiecz.

Z TOW. MATEMATYCZNEGO. W środę 21 b. m. odbędzie się w lokalu seminaryum matematycznego o godz. 5 wieczorem nadzwyczajne zebranie Tow. Po walnem zebraniu odbędzie się 4-te posiedzenie zwyczajne, na którem wygłosi p. E. Stamm referat p. t. „Algebra logiki jako nauka dedukcyjna".

ZJAZD KOLEŻEŃSKI. Koledzy, którzy zdawali egzamin dojrzałości w gimnazyum czwartem w Krakowie 1909 r., zechcą podać swe adresy na ręce Wacława Wojakowskiego w Krakowie, ul. J. Kochanowskiego l. 10.

PIŚMIENNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI odbędzie się w gimn. Sobieskiego dla wszystkich uczniów w dniach 26, 27 i 28 b. m. o godz. 8 rano. Eksterniści mają ponadto zgłosić się w piątek 23 b. m. o godz. 8 rano, celem napisania zadania pol.-łac. i matem.

CENY SKÓR w Małopolsce zgodziło się Biuro przem. skórn. zrównać z cenami, obowiązującemi w Kongresówce i ustaliło je w sposób następujący: za 1 kg. skóry juchtowej do 2 mm. grubości 63 K, powyżej 2 mm. 58.50 K; za 1 kg. skóry kierpcowej nietłuszczonej, silnie wyplaterowanej 60 K; za 1 kg. skóry t. zw. zembrzyckiej 50 K.

Z M. TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 12—17 maja b. r. spędzono buhaji 72, wołów 52, krów 118, jałówek 106, cieląt 844, owiec 41, nierogacizny 447, razem 1675 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 1000—1600 kor.; woły od 900—1600 kor.; krowy od 900—1500 kor.; jałownik od 925—1450 kor.; cielęta od 700—1300 kor.; nierogaciznę od 2000 do 2700 kor.; bitej wagi: nierogaciznę od 2400 do 3300 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 1675 sztuk.

NEKROLOGIA.

Ś. p. T. E d w a r d Z e l e k, Kapucyn, zmarł dnia 20 maja w Sędziszowie w klasztorze OO. Kapucynów. Pogrzeb we czwartek tamże.

† Ks. S t a n i s ł a w C h o d y ń s k i, prałat, znany historyk, zmarł w Włocławku. Ś. p. ks. Chodyński był osobistością zaszczytnie znaną w polskim świecie naukowym. Jako archiwaryusz i bibliotekarz archiwum bisk. włocławskiego i tamtejszej bardzo poważnej biblioteki seminaryjnej, położył ogromne zasługi około ich wyzyskania. Był doskonałym znawcą dziejów Kościoła polskiego i ogłosił szereg prac naukowych z tego zakresu. Do Encyklopedyi kość. ks. Nowodworskiego podał wiele artykułów z działu teologii pasterskiej, liturgii i prawa kośc. w Polsce. Akademia Umiejętności zaliczyła go przed paru laty w poczet swoich członków. Zmarły liczył lat 83.

† A l e k s a n d e r M i ł k o w s k i, długoletni burmistrz Bełza i członek sokalskiej Rady pow., zmarł w Bełzie 13 listopada z. r., przeżywszy lat 74. W r. 1863, będąc oficerem rosyjskim, podążył pod sztandary ojczyste i walczył jako kapitan w oddziale Kryńskiego na Podlasiu. Rannego wywiozło patryotyczne obywatelstwo za granicę, skąd po kilku latach powrócił do kraju i osiadł w Bełzie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Ś r o d a: „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.

C z w a r t e k: „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.

P i ą t e k: „Pani Chorążyna" St. Krzywoszewskiego.

S o b o t a: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Ś r o d a: „Piękna Helena".

C z w a r t e k: „Dzwony z Corneville".

P i ą t e k: „Piękna Helena".

S o b o t a: „Otello".

N i e d z i e l a: Popoł. „Królowa przedmieścia"; wieczorem „Otello".

Niemcy chcą napaść na Polskę.

Paryski „Temps" z dnia 13 b. m. odsłania zamiary Niemców względem Polski. Prasa francuska ogłasza trzy dokumenty, świadczące, iż Niemcy czekają tylko na porę, kiedy koalicya się zdemobilizuje, gdyż wtedy rzucą się na Polskę bezkarnie. Oto owe trzy dokumenty:

1. Poufny cyrkularz z dnia 24 lutego 1919, podpisany przez p. Noska, ministra wojny. Okólnik ten nakazuje państwowym fabrykom amunicyi pracować we dnie i w nocy i żąda od fabryk prywatnych, ażeby wyrabiały amunicyę dla kanonów wszelkiego kalibru aż do 9 listopada 1919. Materyału dostarczy arsenał w Spandawie. Wobec kontrolnych komisyj koalicyjnych użyje się pozoru, że trzeba zatrudnić bezrobotnych.

2. List szefa sztabu gen. armii w polu do ministra wojny pod datą 2 marca, domagający się, aby wojska, wracające z pola, natychmiast rozpuszczono, ponieważ nie dają one żadnej rękojmi. Zastąpi się ich ludźmi z roczników 1897—1901, które zaraz trzeba zmobilizować.

3. List szefa sztabu gen. armii w polu do gen. Eglofsteina, komendanta 6 korpusu (Wrocław). Data 15 marca. Znajduje się tam nakaz wywołania zaburzeń na G. Śląsku, co później ma rozgłosić prasa. „Byłoby dobrze" — zaznacza autor listu — „wywołać powstanie Polaków śląskich".

Najbardziej charakterystyczny ustęp tego listu odczytał, jak wiadomo, pos. Korfanty na posiedzeniu Sejmu.

Sądownictwo w Cieszyńskiem.

Cieszyn, 20 maja. Jak wiadomo, Czesi mimo, iż po myśli układu paryskiego obowiązani byli do oddania całej administracyi w granicach z 5 listopada w ręce polskie, nie tylko tego w zakresie sądownictwa nie uczynili, lecz nawet przyłączyli okupowane przez siebie gminy pow. cieszyńskiego, frysztackiego i jabłonkowskiego do sądów czeskich, i wyznaczyli dla nich jako sąd apelacyjny sąd w Nowym Iczynie (na Morawach); nadto poczęli nominować sędziów nawet w pow. strumieńskim i bielskim (!). Wobec tych faktów, komisya międzysojusznicza, stwierdzając, iż czeskie zarządzenia naruszają postanowienia konferencyi paryskiej, ogłasza, iż nie mogąc w tym względzie doprowadzić do porozumienia obu stron, upoważnia prez. sądu cieszyńskiego p. B o c h e ń s k i e g o, by celem umożliwienia normalnego funkcyonowania sądów na terenie obsadzonym przez Polaków, przedstawił jej do aprobaty prowizoryczne nominacye 6 sędziów i jednego zastępcy prokuratora. „Urzędnicy ci — powiada komisya — powinni być, o ile to możliwe, pochodzenia śląskiego".

Nadużycia czeskie na Śląsku.

Cieszyn, 20 maja. (Tel. wł. Biura pras.). Czeska komisya administracyjna w Zabłociu przy Boguminie, ustanowiona przez władze czeskie, po bezprawnem rozwiązaniu przez władze czeskie polskiego wydziału gminnego, wezwała wszystkich obcokrajowców do zgłoszenia się w kancelaryi gminnej. Ludność Zabłocia z oburzeniem przyjęła to zarządzenie i na zgromadzeniu, odbytem 19 b. m. powzięła jedno-

myślnie następującą uchwałę: Jutro zejdą się wszyscy obywatele gminy, mężczyźni i kobiety do dawnego przełożonego gminy. stamtąd zaś udadzą się do urzędu gminnego i oświadczą, że posłuszni wezwaniu przychodzą wylegitymować się, iż nie przynależą do państwa czesko-słowackiego, gdyż przynależność do jednej z gmin śląskich nie dowodzi jeszcze przynależności do państwa czesko-słowackiego. Do takiej przynależności przyznać się mogą tylko obywatele Moraw lub Czech, które to kraje przynależą bezpośrednio do czesko-słowackiej republiki.

Deklaracya w sprawie polityki zagranicznej.

Warszawa. (Telefonem). Rozolucye, które zostały już ustalone przez subkomitet komisyi spraw zagr. brzmią:

1) Rzeczpospolita polska pragnie być czynnikiem pokoju opartego na prawie każdego narodu do niepodległości i określenia swego bytu państwowego. Polska oświadcza się za związkiem narodów wolnych i równych, celem unikania wojen i urzeczywistnienia stałego pokoju między narodami. Rzeczpospolita dąży do zjednoczenia wszystkich ziem polskich i gwarantuje mniejszościom narodowym równouprawnienie oraz samorząd narodowy i kulturalny na terytoryach o mieszanej narodowości.

Sejm stwierdza, że hasła wypowiedziane i z wielkiem męstwem ducha bronione przez prezydenta Wilsona znajdują w kraju oddźwięk i uznanie. W myśl tych zasad dąży Rzeczposp. do takiego pokoju ze wszystkimi państwami i narodami, który zabezpieczy ważne interesy narodowe i ekonomiczne narodu polskiego.

2) Sejm stwierdza, że państwa koalicyi przyznając w traktacie pokojowym ziemie b. zaboru pruskiego ze Śląskiem Górnym, uczyniły zadość sprawiedliwości i nieprzedawnionym prawom historycznym narodu polskiego do zjednoczenia się. Jednakże wyłączenie z Polski Gdańska i niektórych powiatów niewątpliwie polskich oraz pozbawienie kraju najkrótszej linii komunikacyjnej z Gdańskiem nie odpowiada zasadniczym ideom prawdziwego pokoju i zagraża ekonomicznemu rozwojowi Polski. Stojąc na straży żywotnych praw narodu polskiego, Sejm oczekuje z ufnością, że powyższe żądania zostaną przez mocarstwa koalicyi w pełni uwzględnione.

Na Śląsku Cieszyńskim domaga się Sejm oddania Polsce całego terytoryum etnograficznego polskiego, to zn. wedle granic ustalonych dobrowolną umową z listopada ub. r. z niezbędnemi jednak poprawkami w myśl prawa samostanowienia narodów o sobie. Cały powiat Frysztacki i Gruszów powinny przypaść Polsce. W tym celu należy przeprowadzić w granicznych gminach spornych głosowanie ludowe. Obwód Czacki, Spisz i Orawa winny przypaść Polsce.

3) Rzeczpospolita dąży do uwolnienia ziem b. W. Ks. Litewskiego od obcej przemocy i do umożliwienia narodom tych ziem wypowiedzenia się co do losów swoich własnych i stosunku do Polski. Rzeczpospolita dąży do łączności z W. Ks. Litewskiem na podstawie wspólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Wyraz prawnopaństwowy tej łączności ma odpowiadać prawu każdego narodu do decydowania o swoim losie. Zasada stanowczo dotyczyć musi tej części Litwy i Białorusi, która posiada większość ludności polskiej i dąży do zjednoczenia się z Polską.

Sejm oświadcza, że Rzeczpospolita nie zamierza wcielić do składu Polski ziem W. Ks. Litewskiego na mocy jednostronnej uchwały ciała ustawodawdawczego polskiego.

4) Sejm uznaje zasadę samostanowienia b. W. Ks. Litewskiego wypowiedzianą w sprawozdaniu sejmowej komisyi dla spraw zagr. przyjętem przez Sejm i w odezwie naczelnika państwa, nie przesądzając sposobu wykonania tej zasady.

5) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezydenta gabinetu Paderewskiego i wyraża mu podziękowanie za gorliwe zabiegi około sprawy polskiej na kongresie w Paryżu.

6) Sejm wzywa rząd, aby natychmiast poczynił kroki u rządów koalicyi o uchylenie zastrzeżeń, krępujących swobodę rządu i nacz. dowództwa polsk. w użyciu wojsk polskich, przybyłych z Francyi, stosownie do potrzeb państwa.

O jednomyślność.

Warszawa. (Telefonem). Obrady w subkomitecie komisyi spraw zagr. doprowadziły do porozumienia w szeregu spraw, które zostały ujęte w sześć rezolucyi. Sporną pozostała jedynie sprawa Galicyi wschodniej, w której to kwestyi nie udało sie jeszcze osiągnąć kompromisu. Zarysowują się dwa kierunki, jeden tworzy Związek ludowo-narodowy, Zjednoczenie lud. i Piastowcy; drugi stronnictwa lewicy. Pierwsi stoją na stanowisku, że granice wschodniej Galicyi nie mogą być dalej na zachód przesunięte, niż była dawna granica rosyjska, lewica zaś chce określić granice tylko ogólnie, pozostawiając ustalenie ich dokładne na przyszłość. Trudności w pogodzeniu tych dwu opinii spowodowały odroczenie dzisiejszego posiedzenia Sejmu do jutra. Jeśli jutro do porozumienia przyjdzie, to premier Paderewski wygłosi w Sejmie swe expose polityczne. Jeśliby zaś zgody nie udało się osiągnąć, posiedzenie zostanie odroczone do czwartku, jednak na porządku dziennym czwartkowego posiedzenie będzie tylko sprawa banku polskiego i przewozu ziemniaków z Poznańskiego.

Warszawa. P. A. T. Komisya zagraniczna i wojskowa odbyły dzisiaj pod przewodnictwem posła Grabskiego posiedzenie, na którym przewodniczący podał do wiadomości szereg rezolucyi kompromisowych, uchwalonych przez subkomitet, a odnoszcych się do kresów Rzeczypospolitej. Rezolucye te przedłożone będą Sejmowi do uchwały. Co do jednej z tych rezolucyi, względem której subkomitet nie osiągnął zgody, komisya wyraziła zapatrywania, aby subkomitet poczynił starania celem osiągnięcia porozumienia. W tym celu odroczono posiedzenie komisyi do środy 10 przed południem. Z tego samego też powodu odroczono do jutra dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya oświatowa uchwaliła postanowienie przechodnie do ustawy o wyposażeniu i ustaleniu nauczycieli szkół powszechnych.

Komisya rolna w trzeciem czytaniu przyjęła projekt zasad reformy rolnej według referatu posła Dąbskiego, którego też wybrano referentem projektu na plenum Sejmu. Sprawozdanie komisyi rolnej ma być jeszcze przedmiotem dyskusyi na najbliższem posiedzeniu komisyi rolnej.

Komisya ochrony pracy rozdzieliła referaty, przydzielone komisyi.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego.

Front północny: Na odcinku kujawskim ogień artyleryi niemieckiej na Dobrogośćbiec, oraz silna strzelanina. Ataków piechoty nie było. Radwoniki nieprzyjaciel obrzucił minami. Pod Miastkowem i Wałkowicami utarczki patroli.

Front zachodni: Na całym froncie zwykły ogień karabinowy.

Front południowy: Na odcinku rawickim pod Jeziorami odparto pół kompanii nieprzyjacielskiej. Na innych odcinkach żywa strzelanina. Na odcinku rawickim zauważono żołnierzy niemieckich, ubranych w rogatywki polskie z orzełkami.

Szef sztabu generalnego, Wroczyński, jenerał podporucznik.

Napad Niemców na Polskę.

Warszawa. (Telefonem). Z Poznania donoszą, że Niemcy organizują zbrojny napad na Polskę od strony Prus wschodnich i Górnego Śląska. Niemcy na pograniczu Śląska prowadzą propagandę bolszewicką i usiłują ją przemycić do Zagłębia Dąbrowskiego.

NIEMCY WPADAJĄ DO KONGRESÓWKI.

Płock. P. A. T. Korespondent „Kuryera Płockiego" donosi z Aleksandrowa pogranicznego, że Niemcy w okolicy Aleksandrowa pogranicznego urządzili napad zbrojny. Kilku strażników granicznych Niemcy uprowadzili do niewoli.

Petlura prosi o rozejm.

Warszawa. (Telefonem). Jak donosi dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" z Lublina, przybyli do Lublina reprezentanci naczelnego dowództwa Ukrainy wschodniej z pełnomocnictwami, podpisanymi przez Petlurę, z prośbą o rozpoczęcie rokowań o zawieszenie broni.

Wedle informacyi, zasięgniętych przez naszego korespondenta, koła oficyalne polskie nie otrzymały do wieczora potwierdzenia tej wiadomości.

Straszliwa anarchia na Wołyniu.

Warszawa. P. A. T. Kresowe biuro prasowe donosi: Zamęt na Rusi wzrasta z dniem każdym. Bolszewicy posuwają się stale naprzód. Sowieckie wojska regularne: Łotysze, Chińczycy, Tatarzy napływają, przyłączają się do nich żydzi. Dyrektoryat uciekł do Radziwiłłowa. Ludność grabiona jest bez względu na zamożność i przekonania. W Żytomierzu zamordowano w okrutny sposób archireja. Cerkwie i kościoły pozamieniano na teatry. Ukraińskie dywizye na wiecu w Równem debatowały nad dalszą swoją sytuacyą i podlaniem się Polakom. Majątki ruskie przeważnie zostały już podzielone między Rusinów. Polaków do podziału nie dopuszczono. Przed dwoma tygodniami schwytano w powiecie rowieńskim 300 żydów, ćwiczących się w władaniu bronią. Podejrzani są oni o przygotowania do rewolucyi bolszewickiej.

Wielkie pogromy żydów na Ukrainie.

Warszawa. P. A. T. Osoba, której udało się przedostać z Ukrainy, przywiozła następujące wiadomości o stosunkach tam panujących: Pogrom żydów w Płoskirowie wywołany był przez to, że zorganizowane zostały rządy bolszewickie, które wzięli w swoje ręce przeważnie żydzi, wywołało to oburzenie wśród ludności ukraińskiej. Ataman ukraiński Semesenko zarządził rzeź żydów. Według słów miejscowego lekarza, p. Stawińskiego i ks. Nosalewskiego, wyrżnięto 4500 żydów, nie licząc 500 porannionych. Pogromy na tem mniej więcej tle rozegrały się w Żytomierzu, Latyczowie, Berdyczowie, Połsztynie i w wielu innych osadach i miasteczkach. Zwłaszcza okrucieństwem odznaszała sie rzeź żydów w Berdyczowie, gdzie zginęło 2 tysiące osób.

Rumuńska misya przyjeżdża do Polski.

Warszawa. P. A. T. Ministeryum spraw zagranicznych otrzymało wiadomość. że w tych dniach wyjeżdża z Bukaresztu misya wojskowa rumuńska z pułkownikiem Aleksandrem Budulescu na czele do Polski. Misya miała już wyjechać wcześniej, lecz wyjazd został odroczony skutkiem natury czysto prywatnej Pułkownik Budujescu jest jednym z najzdolniejszych oficerów sztabu generalnego rumuńskiego i włada wszystkimi językami europejskimi.

Braterstwo polsko-francuskie.

Paryż. P. A. T. Havas. Doroczna uroczystość na cześć dziewicy Orleańskiej i oswobodzenia Orleanu dała powód do olbrzymiej manifestacyi, w której wzięły udział związki najrozmaitszych kierunków politycznych i wyznaniowych. Wiele domów przystrojono chorągwiami. Uwagę zwracała delegacya żołnierzy polskich, na których czele niesiono chorągiew o barwach Joanny d'Arc i wspaniały wieniec z róż białych i czerwonych, z napisem na szarfach: „Żołnierze polscy bohaterce Francyi". Gdy Polacy przechodzili, wszędzie rozlegały się okrzyki: Niech żyje Polska, na które Polacy odpowiadali okrzykiem: Niech żyje Francya!

Odznaczenie gen. Muśnickiego.

Poznań. P. A. T. Dnia 20 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali tronowej Zamku królewskiego uroczystość wręczenia jenerałowi Dowbor-Muśnickiemu odznaki wielkiego oficera Korony włoskiej. Na uroczystość tę rozesłał szef misyi włoskiej, major Stabile, zaproszenia do wybitniejszych obywateli miasta.

Kontrpropozycye niemieckie.

Wersal. P. A. T. Radio poznańskie. „Daily Chronicle" dowiaduje się, że kontrpropozycye niemieckie będą gotowe przed upływem wyznaczonego terminu. Rząd niemiecki będzie obstawał przy tem, że 14 punktów Wilsona ma znaczenie układu międzynarodowego. Niemcy zażądają plebiscytu w ziemiach wschodnich, którego wynik ma być obowiązujący dla obu stron. Co do Zagłębia Saary, Niemcy gotowi są odstąpić Francyi całą produkcyę kopalń węglowych, ale ziemię pragną zatrzymać dla siebie. Również godzą się Niemcy na zapłatę odszkodowania, ale domagają się rękojmi dla swego rozwoju gospodarczego. Co dotyczy rozbrojenia wojska, stoją Niemcy na tem stanowisku, że może ono dopiero nastąpić po zaprowadzeniu ładu w kraju. Reszta floty wojennej niemieckiej ma być wydaną sojusznikom tylko w zamian za zwrot części floty handlowej.

Druga strefa neutralna.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu: „Temps" donosi: Oprócz klauzul odnoszących się do Szlezwika, które zostały włączone do oficyalnego aktu, jesteśmy w możności podać, że traktat przewiduje klauzulę co do strefy neutralnej, która będzie się ciągnąć od północy ku południowi. Na północy od Flensburgu aż do Hamburga na południu i od wschodu na zachód od linii przechodzącej na wschód od Szczecina do linii przechodzącej na zachód od (brak nazwy). W strefie tej Niemcy będą musiały przestrzegać tych samych reguł co i na lewym brzegu Renu, t. zn. nie wolno im będzie wznosić fortyfikacyi i utrzymywać załóg. Z klauzuli tej wynika, że porty Szczecin i Hamburg będą leżeć w strefie zneutralizowanej z punktu widzenia wojskowego.

Wiadomości i pogłoski z Niemiec.

Paryski „Matin" przynosi z Berna szwajcarskiego następującą depeszę:

Wedle telegramu z Berlina, krążą tam pogłoski najsprzeczniejsze a najmniej prawdopodobne, objawiające wielkie zamieszanie opinii publicznej. Mówi się uparcie o zmianie Ministerstwa. Tygodnik niezależnego socyalisty Breitfelda, zatytułowany: „Der Soziale Krieg", podaje wiadomość o zabiegach hr. Bernstorffa, który miał nadzieję utworzenia nowego gabinetu z Dernburgiem, Erzbergiem i ministrem obrony narodowej Noskem. Mowa jest również o wprowadzeniu dyktatury Noskego. Natomiast w kołach oficyalnych mówi się o kombinacyi: Forster, Hiflen, Kautsky, Hilferding. Premierem gabinetu byłby tajny radca Witting (jeden z dwóch Witkowskich, z których drugi zmienił nazwisko na Maksymilian Harden). Spodziewają się, że ci ludzie, którzy byli zawsze zdecydowanymi pacyfistami, potrafią zyskać zaufanie koalicyi do Niemiec. Jest mowa także o hr. Kesslerze, byłym reprezentancie Niemiec w Warszawie i o Gerlachu, redaktorze czasopisma „Welt am Montag", jako następcach możliwych hr. Brockdorff-Rantzaua.

SEPARATYZM BAWARSKI.

„Echo de Paris" zamieszcza następujący telegram z Zurychu: Wedle informacyi, jakie nadeszły z Monachium, ogromna większość opinii publicznej, zarówno w kołach arystokratycznych jak mieszczańskich i ludowych, domaga się osobnego pokoju z Francyą i traktowania Bawaryi, tak jak Austryi.

Watykan a sprawa pokoju.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro kor. donosi z Berlina. „Deutsche Allg. Ztg." pisze: W najbliższych dniach należy oczekiwać kroku Watykanu i to na podstawie osobistych informacyi do kuryi o niedających się przewidzieć następstwach dla świata i dla kościoła pokoju gwałtu wobec Niemiec. „Lokalanzeiger" donosi z Genewy: Od kół stojących blisko włoskiego prezydenta ministrów Orlanda pochodzi wiadomość, omawiana przez paryskie dzienniki, że Watykan szuka dróg, ażeby wyjednać dla mocarstw centralnych pewne ulgi. Watykan wychodzi z założenia, że nie może mu być obojętny los większej części czysto katolickiej ludności.

Delegaci austryaccy w St. Germain.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu. W poniedziałek o godz. 4 po południu w pałacu Henryka IV. w zamku St. Germain nastąpiła wymiana pełnomocnictw między skredytowanymi delegatami mocarstw koalicyi, które prowadziły wojnę lub zerwały stosunki dyplomatyczne z Austryą a delegatami austryackimi. Komisyi międzysojuszniczej, przeznaczonej do sprawdzenia pełnomocnictw austryackich, przewodniczy p. Julius Cambon.

Austrya zapłaci kontrybucyę.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. Dzienniki dowiadują się, że Austrya będzie miała zapłacić kontrybucyę w sumie 5 miliardów koron w złocie. Były cesarz Karol nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności na wywołanie wojny.

Narady nad losem Turcyi.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. Rada czterech obradowała nad losem Turcyi. „Times" donosi, że ostatecznej decyzyi jeszcze nie powzięto, a że prawdopodobnie Rada zgodziła się na nietykalność Turcyi. Stanom Zjednoczonym ma przysługiwać prawo zwierzchnictwa nad Konstantynopolem, Grecyi na zachodniem wybrzeżu Azyi Mniejszej, Włochom i Francyi w Anatolii.

Paryż. P. A. T. Havas. „Temps" pisze: Rokowania Francyi, Anglii, Belgii i Włoch toczą się dalej w duchu nader przyjaznym, choć szczegóły nie są jeszcze poruszane. Rokowania te doprowadziły już do zgody.

Krok, jaki uczynił angielski sekretarz stanu dla Indyi, oraz delegaci muzułmanów indyjskich, jak się zdaje, wpłyną na zmianę zapatrywań Rady czterech w sprawie Turcyi, która zachowa w całości kraje rzeczywiście tureckie, a sojusznicy będą współdziałali w zarządzie tych krajów. Pod przewodnictwem Pichona zostały zagajone obrady międzynarodowego związku prawniczego z 40 członków. Prezesami honorowymi obrano Wilsona, Borgeoisa i Barbossa.

GRANICE WŁOCH I JUGOSŁAWII.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro kor. donosi z Berlina. „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Lugano: Rokowania między Włochami a Jugosławią o granice mają za podstawę, że linia Lublana-Rjeka nie może być przeciętą przez żaden obszar włoski i że wyspy, do których roszczą sobie pretensye Włochy, będą postawione pod nadzór związku narodów.

Niepodległość Irlandyi.

Lyon. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. Irlandya odzyskała niepodległość. Anglia zastrzegła sobie tylko pewne zwierzchnictwo.

ŚWIĘTOKRADZTWA BOLSZEWICKIE.

Wedle doniesień dzienników paryskich ze Sztokholmu oficyalny organ bolszewickiego rządu w Rosyi „Izwiestja" podają szczegółowe sprawozdanie o całym szeregu świętokradztw, popełnionych w myśl dekretów sowietów. Bolszewicy wypróżnili sarkofagi, zawierające relikwie świętych, czczonych w katedrze św. Zofii w Nowogrodzie Wielkim, podobnie, jak w dwóch innych klasztorach. Wysokich dygnitarzy duchownych zmusili do asystowania przy tych profanacyach i do podpisania protokołu, że kości były strupieszałe. Wielu duchownych, którzy odmówili podpisania, zamordowano. Najemnicy chińscy zmuszali ludność do asystowania przy tych scenach, z których robiono zdjęcia kinematograficzne, przeznaczone do produkowania w kościołach sprofanowanych i zamienionych na kinematografy.

REKORDY AMERYKAŃSKICH LOTNIKÓW.

Londyn. „Daily Mail" z dnia 16 b. m. donosi z miejscowości St. John, że amerykański balon sterowy C. 5 przybył tam bezpiecznie po locie bez przerwy, przebywszy 1200 mil morskich z Montauk Point na ląd Island. Publiczność urządziła załodze gorącą owacyę, która, jak powiada wspomniany dziennik, pomieszana była z zazdrością, że czynu tego nie dokonali aeronauci angielscy.

†

WITOLD WYSOCKI

st. inżynier Wydziału krajowego,

przeżywszy lat 38, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20-go maja 1919 r. w Kobierzynie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu w Podgórzu do tymczasowego grobu nastąpi we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 11 przedpoł., na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z synami i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego Kraków, Plac Szczepański 2.

Za spokój † duszy ś. p.

Emanuela Pusłowskiego

poległego pod Kornicami 22 maja 1915 odprawi się

wotywa żałobna

we czwartek 22 maja w kościele św. Krzyża o godzinie 9-tej.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 21 maja 1919

	ofiar.	żąd.	transakcye
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. K. 1893	103·50	104·50	—·—
4% „ „ szkol. K. 1908	103·—	104·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	110·—	111·—	—·—
4½% „ „ 1914	107·50	108·50	108·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	100·75	101·75	—·—
4% „ „ Lwowa	98·25	99·25	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj.	105·50	106·50	106·—
4% „ „	102·50	103·50	103·—
4% „ kol.	102·—	103·—	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj.	110·—	111·—	—·—
4% „	105·50	106·50	—·—
4% „ „ Tow. Kred. Ziem. 56 l.	108·75	109·75	—·—
4½% „ „ 52 l.	112·—	113·—	—·—
4% „ „ 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% „ „ Banku Hipot.	107·75	108·75	—·—
4% „ „ 60 l.	104·—	105·—	—·—
4½% „ „ B. Gal. dla han. i prz.	108·—	109·—	—·—
4½% „ „ Gal. Ziem. B. Kred.	107·—	108·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	649·—	659·—	—·—
„ Hipoteczny	665·—	—·—	—·—
„ Gal. dla hand. i przem.	535·—	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	480·—	—·—	—·—
Bank. Z. dla Gal. Śl. i Buk., Łańcut	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" Tow. akc. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	378·—	388·—	—·—
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
„Lemiesz" fabryka pługów	—·—	—·—	—·—
Chodorów	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	540·—	550·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Sierszą	—·—	—·—	—·—
Fabr. cer. i dach. Radziwiłł, Wimmer i Zeleńscy	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	198·—	202·—	—·—
„ niemieckie	198·—	200·—	200·—
„ drobne	194·—	198·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	238·—	243·—	—·—
„ „ 500	236·—	242·—	—·—
„ „ drobne	230·—	236·—	—·—
„ dumskie	139·—	142·—	141·50
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	228·—	232·—	230·—

Z psychologii stosunków polsko-ruskich.

(Dokończenie)

II.

Każde z ruskich stronnictw musi bezwarunkowo starać się zjednać sobie przychylność włościan, jako głównej masy składowej ruskiej społeczności. Naturalną drogą, do tego celu prowadzącą, jest praca organiczna nad kulturalnem i ekonomicznem podniesieniem stanu włościańskiego. Zdawało się jednak kierownikom stronnictw, które teraz pochwyciły w swe ręce ster polityki narodowej ruskiej, że o wiele prędzej i skuteczniej cel swój osiągną, jątrząc i rozdmuchując antagonizm ruskiego chłopa przeciwko polskiemu dworowi wspomnieniami z czasów pańszczyźnianych. I dla tego celu zużytkowywano najpierw spory włościan z dworami, jakie wywiązywały się przy regulacyi służebnictw gruntowych („lisy i pasowyska“). W tymsamym celu, ażeby utrzymywać u nas waśń społeczną, przewlekała także spory niemiecka biurokracya w nieskończoność. Gdy jednak one przecież raz skończyły się po latach kilkudziesięciu po zniesieniu pańszczyzny, chwyciły się ruskie stronnictwa innych sposobów kaptowania sobie chłopa. Mianowicie użyto ku temu socyalistycznych wichrzeń robotniczych i na tle kwestyi agrarnej, przystosowanych do tradycyj kozackich i hajdamackich.

Radykalne stronnictwa ruskie, powodując się zawiścią narodową i społeczną — w miarę tego, o ile przybywało im sił i poparcia u ruskiej ludności, zaczęły poczynać sobie wobec Polaków coraz więcej wyzywająco. Zamordowanie namiestnika Andrzeja hr. Potockiego w r. 1908, urządzona przez ruskich studentów w r. 1910 strzelanina w gmachu uniwersytetu we Lwowie, dla zamanifestowania potrzeby ruskiego uniwersytetu — oto charakterystyczne próbki metody działania tych stronnictw. Koroną takiej polityki narodowej ruskich stronnictw radykalnych, które teraz w zupełności opanowały ruch ruski, jest dokonane 1. listopada 1918 r. zbrojne zajęcie Lwowa nocną porą pod kierunkiem pruskich oficerów i przy czynnej pomocy niemiecko-austryackiej wojskowości. Fakt ten, jakoteż cały szereg innych objawów, świadczących o oddaniu się radykałów ruskich pod wpływy pruskiej hakaty, byle najskuteczniej dać folgę uczuciom zawiści ku Polakom, zapisze historya, jako pouczające wypadki nacyonalistycznego zwyrodnienia umysłów.

Zerwanie rozejmu w walce Ukraińców z Polakami pod Lwowem, jakiego zażądała misya zjednoczonych mocarstw zachodnich i ostrzeliwanie pociągu, który wiózł członków tej misyi, gdy opuszczali Lwów, jest nowym dowodem tego, że w obecnem kierownictwie polityki narodowej ruskich stronnictw nie rozstrzygają rozwaga i takt polityczny, ale uczucia niczem nieumiarkowanej zawziętości. Po prostu, nie podobała się panu Petlurze i tow. zaproponowana ze strony koalicyi linia demarkacyjna pod Lwowem, która im wydała się jako protegująca zbytecznie Polaków, i w pasyi, w jaką wpadli z tego powodu, zerwali rozejm, nie licząc się ze skutkami, jakie krok ten w nieuchronnej konsekwencyi pociągnąć za sobą musi.

Kult Chmielnickiego, Gonty i Żeleźniaka, dlatego, że najwięcej Polaków narżnęli, dochodzi teraz w radykalnych stronnictwach ruskich, które są w wojnie z Polakami, do szczytu. Pułki swoje nazywają ich nazwiskami, każą chrzcić ich nazwiskami ulice i place w miastach, które dostaną się pod ich władzę, a w całem obchodzeniu się wojsk ukraińskich z jeńcami i zakładnikami polskimi objawia się hajdamacka dzikość i zawziętość. Hajdamacy XX. wieku nie chcą się dać zaćmić w srogości hajdamakom dawnych czasów, którzy nie zaznali oświaty nowożytnej, nakazującej postępować po ludzku i z wrogiem, i o konwencyi genewskiej nic nie słyszeli!

Takie zacietrzewienie długo potrwać nie może. Pomruk milionowych mas ludu ruskiego ostrzega, iż ma on już dość zawieruchy. Także i w kołach inteligencyi ruskiej różnych stronnictw objawia się coraz śmielej i coraz głośniej — pomimo terroryzmu partyj radykalnych — pragnienie pokoju. Z rozmaitych oznak wnosić też można, że teraźniejsza awantura krwawa, jaką rozpoczęły radykalne stronnictwa ukraińskie z poduszczenia Prusaków, stanie się punktem zwrotnym w powodowaniu się Rusinów w polityce narodowej uczuciem ślepej nienawiści ku Polakom — że nauczą się liczyć więcej z realnymi stosunkami. — Najszlachetniejsi i najrozumniejsi działacze w sprawie ruskiej — jak np. Kulisz, Dragomanow, Iwan Franko, Eugeniusz Oleśnicki i in. uważali nienawiść do Polaków, podniesioną do zasady, niby jakiś dogmat polityki narodowej, za nieuzasadnioną i niepotrzebną — jednem słowem, za niedorzeczność. Także i Szewczenko, wieszcz ukraiński, pomimo, że tkwiły w nim przeciwko obszarnikom uprzedzenia chłopa, urodzonego w niewoli pańszczyźnianej, odnosił się do narodu polskiego z serdeczną życzliwością, na co są liczne dowody.

Co do panującej teraz w kołach radykałów ruskich mody, sławić Chmielnickiego jako największego bohatera narodowego Rusi, nie zawadzi przypomnieć wypowiedzianego o nim zdania Szewczenki. W wierszu, napisanym w Perejasławiu, gdzie Chmielnicki w r. 1654 podpisał umowę, oddającą Ukrainę pod władzę Moskwy, przeklął Szewczenko pamięć słynnego hetmana — powiedział, że lepiej byłoby, gdyby Chmielnicki nie był rodził się na ten świat, albo żeby był zapił się na śmierć jeszcze w kołysce! Kulisz pisał o Chmielniczyźnie i hajdamaczyźnie: „Ruina była rezultatem Chmielniczyzny; ruina była jedynym ideałem i hajdamaczyzny. Nic ludzkiego nie znajdujemy o hajdamakach ani w archiwach z owych czasów, ani w pieśniach hajdamackich, ani w opowiadaniach dziadów ukaińskich“. O idealizowaniu t. zw. „kozackiej sławy“ tak się wyraża Kulisz: „Nasze małoruskie powieści, dramaty, poematy, liryczne poezye, odnoszące się do przeszłości, pełne są dziecinnego szczebiotu o sławie kozackiej, tych kozaków, bezmyślnych i bezlitosnych niszczycieli nietylko sąsiednich krajów, nietylko obcych narodów, lecz także pokrewnych im krwią i religią. Rozpijaczonym rabusiom z obu stron Dniepru dajemy nazwę bohaterów narodowych i obrońców religii, a przechowując jeszcze sami w sobie dzikie instynkty rodzinnego kraju, otaczamy chwałą czyny, pozbawione wszelkich cech humanitarnych“.

Jest to zdanie jednego z najznakomitszych znawców dziejów, urządzeń i charakteru kozaczyzny.

Teraźniejsza wojna z Polakami w Galicyi wschodniej, prowadzona z bezmyślnym uporem przez małych galicyjskich kandydatów na nowych Chmielnickich, Gontów, Żeleźniaków i t. p. bohaterów, może Bóg da, że skończy się niedługo. I może przyjdą do głosu w kołach ruskich ludzie rozumni, którzy uznają, iż lepiej będzie w teraźniejszej chwili dziejowej, zamiast marnować siły narodu na bezcelowy rozlew krwi, zakończyć rusko-polskie spory rozsądnem porozumieniem, któreby obu stronom możliwie jaknajwiększe zapewniało korzyści.

TEOFIL MERUNOWICZ.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.